

Aleksandra Jankowska

## Międzywojenna Bydgoszcz w oparach alkoholu<sup>1</sup>

**słowa kluczowe:** alkoholizm, patologie społeczne, Bydgoszcz

Rozporządzenie Ministra Zdrowia Publicznego z 10 kwietnia 1922 roku wprowadzało bezwzględny zakaz sprzedaży alkoholu osobom poniżej 21. roku życia na kredyt i pod zastaw. Ponadto zabroniono spożywania napojów alkoholowych w bufetach kolejowych, na dworcach, w pociągach, na statkach, w koszarach, w domach ludowych, w fabrykach, a także w miejscowościach, w których zarządzono pobór wojskowy, mobilizację lub wybory. Nie można było sprzedawać trunków w niedziele i święta – od godziny 15.00 dnia przedświątecznego do godziny 10.00 dnia poświątecznego. Za przekroczenie przepisów groził areszt, grzywna lub obie kary jednocześnie<sup>2</sup>.

Nietrzeźwi bydgoszczanie często gościli w miejskich komisariatach. Wystarczyło bowiem, by „legalnie” podchmielony delikwent – w ocenie funkcjonariusza – gorszył przechodniów, wszczynał hałas bądź zakłócał spokój<sup>3</sup> – o co przecież nietrudno po degustacji alkoholowych specyfików. I tak oto w pewien październikowy dzień 1922 roku aresztowano: dzierzawcę majątku (...) *ponieważ leżał w pijanym stanie na ul. Długiej*; urzędnika kasy chorych (...) *za zaczepianie w pijanym stanie przechodniów na ulicy*; robotnika (...) *za awanturowanie się w pijanym stanie na Starym Rynku*; robotnika (...) *z Westfalii za awanturowanie się w pijanym stanie na Pl. Teatralnym*; mężatkę (...) *za awanturowanie się w pijanym*

<sup>1</sup> Autorka wykorzystała fragmenty pracy magisterskiej napisanej w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy pod kierunkiem prof. dra hab. Andrzeja Klondera.

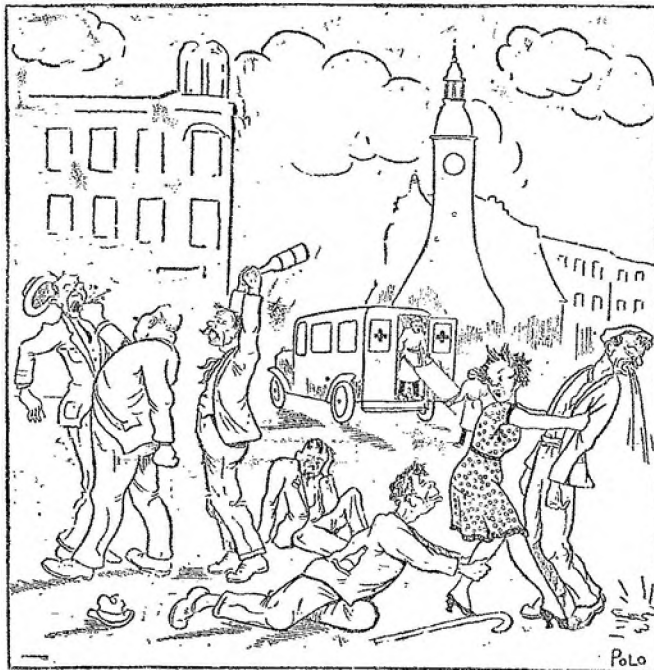
<sup>2</sup> Z. Cybichowski, *Encyklopedia podręczna prawa publicznego (konstytucyjnego, administracyjnego i międzynarodowego)*, Warszawa 1930, s. 24-25.

<sup>3</sup> *Kodeks karny, obowiązujący na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej. Z uwzględnieniem najnowszego ustawa dawstwa i orzecznictwa sądu najwyższego*, oprac. J. Kałużyniacki i R.A. Leżański, Warszawa – Poznań 1925, § 360, s. 193.

stanie w kościele Św. Trójcy<sup>4</sup>. Innym razem: kapelmistrza (...) za awanturowanie się w pijanym stanie w hotelu Bristol dla własnego i publicznego bezpieczeństwa; ślusarza za spanie w parku Jana Kazimierza w pijanym stanie; Aleksandra Leszna za leżenie na ul. Parkowej w pijanym stanie; Władysława Czaplewskiego (...) za awantury w pijanym stanie w swym mieszkaniu<sup>5</sup>.

W 1924 roku „Dziennik Bydgoski” prezentował czytelnikom *statystykę alkoholyczną* za miniony rok<sup>6</sup>. Tytuł artykułu: „Pijacka Bydgoszcz”, jednoznacznie wskazywał na trawiący miasto problem. Wedle danych, na które powoływała się gazeta, najczęściej pijanych zatrzymywano w soboty i niedziele, najmniej – we wtorek. Najszybciej areszty zapelniały się między 23.00 a północą, wówczas za kraty trafiało nawet do 80 nietrzeźwych! Wzrost liczby pijanych w sobotę i niedzielę (pomimo zakazu sprzedaży alkoholu) był oczywisty, i – rzecz można – tradycyjny. Jeśli zaś chodzi o wtorek, to jeden z dziennikarzy tłumaczył, że: *Pijaństwem w sobotę i niedzielę tak*

### Bydgoszcz otrzymała Pogotowie ratunkowe.



Najczęściej będą musieli lekarze interweniować w takich wypadkach!

*wyczerpali, że we wtorek nie mają już ani sił ani ochoty do picia<sup>7</sup>. Trudno szukać jakichś prawidłowości w spożywaniu trunków w powszednie dni tygodnia. Z pewnością do wzmożonej aktywności w tym kierunku skłaniały: przede wszystkim wypłata, imieniny, urodziny, chrzciny, wesela itp. Statystyki z lat trzydziestych [zob. tabela 1] pokazują, że we*

<sup>4</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy [dalej: APB], Akta miasta Bydgoszczy, sygn. 3641, Raport policyjny z dn. 14-16 X 1922, k. 145.

<sup>5</sup> APB, Akta miasta Bydgoszczy, sygn. 3641, Raport policyjny z dn. 26-27 VII 1922, k. 52.

<sup>6</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 281, 3 XII 1924.

<sup>7</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 281, 3 XII 1924.

wtorek raczono się gorzalką równie intensywnie jak np. w piątek<sup>8</sup>.

Przyczynę tak zatrważającego nadużywania alkoholu upatrywano w zbyt dużej liczbie miejsc wyszynku i sprzedaży. W 1925 roku kierownik Urzędu Statystycznego – Józef Żernicki skrupulatnie wyliczał: *W Bydgoszczy znajduje się 242 miejsc sprzedaży alkoholu, czyli, że na 1 zakład z alkoholem przypada 426 mieszkańców (łącznie z niemowlętami)*. W 1924 roku mieszkańcy grodu nad Brdą wypili 1 272 000 litrów gorzalki. *Spożycie zatem na jednego mieszkańca (łącznie z dziećmi) – pisał urzędnik – średnio wyraża się cyfrą z górą 12 litrów, co stanowi wydatek 45 złotych na głowę w stosunku rocznym*. W 1923 roku zatrzymano 603 pijane osoby, zaś w 1924 – 732. *Cyfry to wprost nieprawdopodobne, ale wierne – stwierdzał Józef Żernicki*<sup>9</sup>.

### 1. Zatrzymani w stanie nietrzeźwym według miesięcy i dni

1936	poniedziałek	wtorek	środa	czwartek	piątek	sobota	niedziela	razem
styczeń	4	7	11	5	12	6	4	49
luty	4	8	7	1	6	7	5	38
marzec	10	6	4	-	4	5	6	35
kwiecień	6	8	10	6	3	8	13	54
maj	7	8	2	3	6	11	14	51
czerwiec	2	6	6	4	4	12	2	36
lipiec	4	8	4	5	8	5	10	44
sierpień	11	8	7	2	6	13	11	58
wrzesień	9	7	7	7	5	11	10	56
październik	6	5	8	5	8	16	9	57
listopad	13	9	11	4	4	7	15	63
grudzień	6	10	8	12	6	14	10	66
OGÓLEM	82	90	85	54	72	115	109	607

Źródło: „Rocznik Statystyczny Miasta Bydgoszczy za rok 1936”, Bydgoszcz 1936, s. 30.

<sup>8</sup> „Rocznik Statystyczny Miasta Bydgoszczy za rok 1932”, Bydgoszcz 1934, s. 30; „Rocznik Statystyczny Miasta Bydgoszczy za rok 1934”, Bydgoszcz 1934, s. 30; „Rocznik Statystyczny Miasta Bydgoszczy za rok 1935”, Bydgoszcz 1935, s. 30.

<sup>9</sup> J. Żernicki, *Wielka Bydgoszcz w świetle cyfr i faktów*, Bydgoszcz 1926, s. 99.

W 1929 roku aresztowano 644 nietrzeźwych, w tym 37 nieletnich<sup>10</sup>. Od 1932 roku zataczających się bydgoszczan przybywało. Rekordowy okazał się 1935 rok, za opilstwo zatrzymano wówczas 802 osoby! Ożywienie gospodarcze drugiej połowy lat trzydziestych nie wyrwało mieszkańców ze szponów nalogu [zob. tabela 2].

Prasa często alarmowała statystykami wskazującymi na nadmierny pociąg społeczeństwa do alkoholu. W tygodniku „Na Posterunku” zamieszczono duży tytuł: „Ileśmy przepili w 1925 roku” Okazało się, że: *dużo, stanowczo za dużo*. Do grudnia 1925 roku Polacy wydali na trunki 155,5 milionów złotych<sup>11</sup>. Czymże więc jest przy tym skromne 45 zł bydgoskiego Kowalskiego?

## 2. Zatrzymani w stanie nietrzeźwym w latach 1931-1937 według profesji

Zawód	1931	1932	1933	1934	1935	1936	1937	razem
wolne zawody	-	1	2	3	3	16	11	36
przemysłowcy, kupcy, pomocnicy handlowi	45	26	68	61	90	35	64	389
urzędnicy publiczni	-	17	6	12	9	8	9	61
kolejarze i pocztowcy	7	4	22	22	28	28	31	142
urzędnicy prywatni	30	21	13	23	29	25	28	169
rzemieślnicy	134	152	176	200	242	183	273	1360
robotnicy	182	130	135	173	209	217	216	1262
rolnicy	9	16	14	11	nie uwzględniono			50
służba, dozorczy	-	32	22	23	6	20	20	123
młodzież kształcąca się	-	1	1	1	6	-	-	9
prostytutki	30	33	42	53	47	38	39	282
inne zawody	55	9	7	17	102	36	39	265
bez zawodu	11	13	7	1	31	1	3	67
<b>RAZEM</b>	<b>503</b>	<b>455</b>	<b>515</b>	<b>600</b>	<b>802</b>	<b>607</b>	<b>733</b>	<b>4215</b>

Źródło: „Rocznik Statystyczny Miasta Bydgoszczy za rok 1931”, Bydgoszcz 1931, s. 32; „Rocznik Statystyczny Miasta Bydgoszczy za rok 1932”, Bydgoszcz 1932, s. 30; „Rocznik Statystyczny Miasta Bydgoszczy za rok 1933”, Bydgoszcz 1933, s. 30; „Rocznik Statystyczny Miasta Bydgoszczy za rok 1934”, Bydgoszcz 1934, s. 30; „Rocznik Statystyczny Miasta Bydgoszczy za rok 1935”, Bydgoszcz 1935, s. 30; „Rocznik Statystyczny Miasta Bydgoszczy za rok 1936”, Bydgoszcz 1936, s. 30; „Rocznik Statystyczny Miasta Bydgoszczy za rok 1937”, Bydgoszcz 1937, s. 30.

Słabość do napojów wysokoprocentowych zdradzali głównie robotnicy i rzemieślnicy, a także – w nieco mniejszym stopniu – przemysłowcy, kupcy oraz pośrednicy handlowi. Zjawisko to było zatem proporcjonalne do liczebności poszczególnych grup zawodowych. W sierpniu 1922 roku zatrzymano 28 pijanych:

<sup>10</sup> „Rocznik Statystyczny Miasta Bydgoszczy za rok 1929”, Bydgoszcz 1929, s. 31-32.

<sup>11</sup> „Na Posterunku”, nr 2, 16 I 1926.

20 robotników, 4 rzemieślników, 2 służące, handlarza oraz aktora. Co do obecności płci pięknej w tym niechlubnym gronie wspomniany już Józef Żernicki zauważał, że w 1924 roku na 732 nietrzeźwych było aż 20 pań, zatem o 12 więcej niż w roku poprzednim<sup>12</sup>. Stąd wniosek urzędnika o (...) *straszny i groźny w skutkach rozluźnieniu obyczajów u kobiet*<sup>13</sup>. Z tych samych zestawień wynika, że liczba zatrzymanych mężczyzn pod wpływem alkoholu wzrosła o 17. Pozostało to jednak bez komentarza autora statystyk.

Chociaż przedstawiciele pozostałych grup społecznych rzadziej figurowali w *statystykach alkoholicznych*, nie byli wolni od zgubnych skutków *częstego zagładania do kieliszka*. 30 stycznia 1921 roku podkomisarz Pisarzewski informował prezydenta Bydgoszczy o gorszących wybrykach, których dopuszczać się mieli obywatele powracający z balów. Jego zdaniem szczególną bezczelnością wykazywali się wyżsi urzędnicy państwowi oraz wojskowi. Podkomisarz opisywał przypadki z minionej nocy: *Okolo godziny 3 rano, przytrzymał posterunkowy pewnego sędziego na Pl. Teatralnym, który w podpitym stanie zachowywał się gorzej od człowieka bez żadnego wykształcenia. Z kolei (...) na ul. Śniadeckich – kontynuował Pisarzewski – trafiono jednego oficera, który nie mogąc utrzymać równowagi, upadł kilka razy, zabrudził się przy tem, jakby był kilka dni w okopach*. Autor listu opisuje również, jak *mocno podchmielony* sierżant Stefan Czekalski *w haniebny sposób zhańbił funkcjonariusza*<sup>14</sup>. Dwa tygodnie później „Dziennik Bydgoski” relacjonował zajście na Starym Rynku, gdzie to pijany policjant okładał pięściami robotnika. Awanturnik użył nawet broni, jednak jego stan nie pozwolił na oddanie celnych strzałów<sup>15</sup>.

Mundurowi pozwalali sobie na nadmierną degustację trunków nie tylko w okresie karnawału. W ponury listopadowy wieczór *Kapral Galązek Franciszek ze 111 kolumny samochodów był tak pijany, że kulał się po chodniku*<sup>16</sup>.

Słabość do napojów „wyskokowych” przejawiali również przedstawiciele innych profesji – wśród notowanych w kartotekach policyjnych znajdujemy m.in.: nauczyciela<sup>17</sup>, architekta<sup>18</sup>, biuralistę<sup>19</sup>, aptekarza<sup>20</sup> i szofera<sup>21</sup>.

<sup>12</sup> J. Żernicki, *Wielka Bydgoszcz*, op. cit., s. 99.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 98.

<sup>14</sup> APB, Akta miasta Bydgoszczy, sygn. 3640, List podkomisarza Pisarzewskiego do Prezydenta Miasta Bydgoszczy z dnia 31 I 1921 roku, k. 262.

<sup>15</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 37, 16 II 1921.

<sup>16</sup> APB, Akta miasta Bydgoszczy, sygn. 3640, Raport policyjny z dn. 22 XI 1920, k. 115.

<sup>17</sup> APB, Akta miasta Bydgoszczy, sygn. 3641, Raport policyjny z dn. 13-15 X 1923, k. 463.

<sup>18</sup> *Ibidem*, Raport policyjny z dn. 19-20 VII 1923, k. 390.

<sup>19</sup> *Ibidem*, Raport policyjny z dn. 4-5 VII 1923, k. 374.

<sup>20</sup> *Ibidem*, Raport policyjny z dn. 9-10 VII 1923, k. 378.

<sup>21</sup> *Ibidem*, Raport policyjny z dn. 9-10 XI 1923, k. 490.

Szynki i restauracje działały w każdej dzielnicy miasta, klienci nieznający umiaru zataczali się więc wszędzie. Oczywiście w śródmieściu lokali było najwięcej (ponad 80<sup>22</sup>), a ich goście – po wyjściu na ruchliwe ulice – bardziej rzucali się w oczy. I chociaż „Dziennik Bydgoski” ostrzegał: *W przyszłości ogłaszać będziemy nazwiska pijaków wraz z podaniem ich dokładnego adresu aby zapobiec publicznemu zgorzeniu*<sup>23</sup>, codziennie w ręce policji dostawała się cała gromada tych, o których mówiono, że mieli zbyt ciasne buty, by o własnych siłach dojść do domu. Wielbiciele mocnych trunków zasypiali w urokliwych zakątkach Bydgoszczy, m.in.: na plantach Wzgórza Dąbrowskiego, w ogrodzie Kazimierza Wielkiego oraz nad Kanalem. Niekiedy jeszcze na ulicy wpadali w objęcia Morfeusza. Nietrzeźwi „kulali się” po ul. Dworcowej, Gdańskiej, Świętej Trójcy, a także po pl. Poznańskim, Teatralnym i w okolicach Starego Rynku<sup>24</sup>.

Nie wszystkich krążący w żyłach alkohol tulili do snu. Prasa z przymrużeniem oka relacjonowała przygody nietrzeźwych bydgoszczan. *Różni ludzie różnie się upijają – zauważał korespondent „Dziennika Bydgoskiego” – Jedni na wesoło, drudzy na smutno, a jeszcze inni (...) odnajdują w sobie drzemiące przedtem w ukryciu talenty*<sup>25</sup>. Dla poparcia tych słów przywoływał przypadek *sympatycznego skądinąd Józefa Rochonia*, który po nadmiernym spożyciu popisywał się *swoim talentem strzeleckim*<sup>26</sup>.

Bohater innego artykułu: (...) *będąc w pijanym stanie wywołał zbiegowisko, gdyż wydawało mu się, że jest lokomotywą. Biegł ulicą sycząc, gwizdząc i sapiąc przyczem roztrzącał gwałtownie przechodniów*<sup>27</sup>. Dużą dozę rozrywki zapewniła gawiedzi Julia R. Kobieta po wyjściu z dancingu chwiejnym krokiem udała się na dworzec kolejowy. Szybko straciła jednak orientację, gdyż – jak relacjonował świadek – (...) *zamiast na kolej zaszła na ul. Gdańską, zdawało się jej widocznie, że jest u siebie bo zaczęła śpiewać i się rozbierać*<sup>28</sup>. Dobry nastrój pijanej trwał dopóty, dopóki ta nie spostrzegła rozentuzjzmowanego osobliwym widokiem tłumu. Oburzona zbiegowiskiem krzyczała: *Żądam aby natychmiast mnie odwieziono aeroplanem, bo mam do tego prawo, jako obywatelka i kandydatka na ministra*<sup>29</sup>. Więcej o owej „kandydatce na ministra” nie słyszano. W podobnym tonie utrzymany jest opis przygody ucznia piekarskiego. *Paweł Hass* – bo o nim mowa

<sup>22</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 281, 3 XII 1924.

<sup>23</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 16, 21 I 1927.

<sup>24</sup> APB, Akta miasta Bydgoszczy, sygn. 3640 i 3641, Raporty policyjne od 22 XI 1920 do 7 XII 1923, k. 115-516.

<sup>25</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 69, 23 III 1935.

<sup>26</sup> Ibidem.

<sup>27</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 274, 27 XI 1929.

<sup>28</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 211, 13 IX 1929.

<sup>29</sup> Ibidem.

– w stanie podchmielonym, począł wywoływać awanturę na ul. Gdańskiej. Gdy zobaczył policjanta rzucił się do ucieczki, a chcąc najwidoczniej skrócić z Gdańskiej na Plac Wolności, uderzył z taką siłą w szybę wystawową (...) że szyba grubości kilkanaście milimetrów rozprysła się na kilka kawałków<sup>30</sup>.

Dziś może dziwić satyryczne zabarwienie wielu doniesień prasowych. O robotniku Walentym Mindykowskim, który swój nałóg przyplacił życiem, pisano: *Zaglądawszy ostatnio za głęboko do kieliszka, zamiast po libacji udać się do domu pospacerował w stronę Brdy, gdzie nie wiadomo po co skoczył na dno znajdującej się przy brzegu berlinki. Uczynił to jednak tak niezręcznie, że zabił się na miejscu*<sup>31</sup>.

Humorystyczny ton relacji prasowych kamuflował realny problem alkoholizmu. Czy był to element biernej walki ze zjawiskiem, wyraz bezsilności, a może ignorancja? Z pewnością na niejednym incydent wywołany przez nietrzeźwych spadła kurtyna śmiechu.

O tym, że nie wszystko dało się obrócić w żart, przypominali sami mieszkańcy. Rozgoryczony czytelnik „Dziennika Bydgoskiego”, podpisany jako Stały Przechodzień, żalił się, że przed jedną z restauracji można obserwować *pijanych do bezprzytomności gości tegoż lokalu*<sup>32</sup>. Rano zaś przechodnie z obrzydzeniem napotykać mieli *obrzydliwe najrozmaitsze ślady świadczące o niewstrzeżliwości gości pod względem użycia alkoholu i o ich nieobyczajności i nieposzanowaniu porządku i czystości*<sup>33</sup>. Stały Przechodzień stwierdził również, że ślady – w dziwny sposób niezauważane przez służby porządkowe – pozostawały tak długo, jak pozwalały na to warunki atmosferyczne. *A gdzie czystość, gdzie higiena, gdzie obyczajność, gdzie wreszcie prawo zabraniające pijanemu gościowi sprzedawać wódkę i takiemu gościowi pozostawać długi czas na ulicy i demoralizować młode panienki*<sup>34</sup> – pytał zbulwersowany bydgoszczanin.

Problem deprawowania młodzieży czy też sterylności ulic był kwestią drugorzędną, bowiem pijani obywatele przede wszystkim stanowili zagrożenie dla siebie oraz innych. Wielu np. chwiejnym krokiem kierowało się w stronę Brdy, by tam w cieniu drzew odpocząć od zgiełku miasta. W raportach policyjnych mnóstwo jest śladów rekreacyjnej aktywności amatorów wódki. W jednym z nich czytamy: *Przyaresztowano Augusta Schulza ponieważ leżał w pijanym stanie nad Starą Służą dla własnego bezpieczeństwa*<sup>35</sup>, w innym: *Zatrzymano stolarza*

<sup>30</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 2, 4 I 1927.

<sup>31</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 67, 20 III 1924.

<sup>32</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 62, 14 III 1924.

<sup>33</sup> Ibidem.

<sup>34</sup> Ibidem.

<sup>35</sup> APB, Akta miasta Bydgoszczy, sygn. 3641, Raport policyjny z dn. 14-16 VIII 1922, k. 93.

ponieważ w pijanym stanie rozebrał się przy ulicy Hermana Frankiego i kapał się w Brdzie<sup>36</sup>. Nie zawsze patrol zdążył na czas. Styczeniowy numer „Dziennika Bydgoskiego” informował o makabrycznym odkryciu na torach kolejowych: *Znaleziono trupa (...) z odciętą ręką i nogą*, śledztwo wykazało, że zwłoki należą do M. Makowskiego, który będąc w stanie nietrzeźwym, co często mu się zdarzało – jak zauważał reporter – uległ nieszczęśliwemu wypadkowi<sup>37</sup>.

Szczególnie uciążliwi dla mieszkańców grodu nad Brdą byli podchmieleni i uzbrojeni awanturnicy. Raporty policyjne oraz prasa obfitują w relacje z ich pijackich ekscesów. *Rzetelnie zalał sobie pałę niejaki L.R.* – pisał 10 stycznia 1932 roku dziennikarz lokalnej gazety – *na ulicy krzyczał aż wreszcie chciał aby się z nim przechodni bili*<sup>38</sup>. W czerwcu 1932 roku nietrzeźwy zięć dotkliwie pobił teściową i *pedził ją przez całe miasto*. Co ciekawie, postawiono mu jedynie zarzut zakłócania spokoju publicznego!<sup>39</sup> Podobnie oceniono czyn Antoniego Kozłowskiego, którego zatrzymano za *odgrażanie matce zabiciem ją toporkiem*<sup>40</sup>. W lipcu 1923 roku pewien ślusarz ukradł z restauracji 2 krzeselka i strzelał z rewolweru<sup>41</sup>. Robotnika, Floriana Myszkowiana, aresztowano, ponieważ (...) *walęsał się w pijanym stanie z bronią palną w rękę po plantach Wzgórza Dąbrowskiego*<sup>42</sup>. W 1934 roku prasa opisywała, jak pod wpływem zamroczenia alkoholowego, spokojny i przyzwoity obywatel – Władysław Gościnnny – zmienił się w groźnego i niebezpiecznego awanturника, gotowego w każdej chwili zrobić użytek z nabitego rewolweru<sup>43</sup>. *Za strzelanie z rewolweru na publiczność zatrzymani* zostali także Bonifacy Wróbel<sup>44</sup> oraz Mieczysław Wieckiewicz<sup>45</sup>.

Zadziwiająca jest powszechność posiadania broni (mimo zakazu). W 1925 roku Józef Żernicki, chwalać bezpieczeństwo miasta stwierdzał: (...) *zezwolenie na prawo noszenia broni posiada zaledwie 205 osób*<sup>46</sup>. Czyżby wszyscy z tej grupy mieli „słabą głowę” i awanturnicze skłonności?

Dla właścicieli restauracji pijany klient stał się synonimem strat w wyposażeniu lokalu. W pierwszej kolejności tłuczone były kufle i zastawa stołowa, następnie – okna. Oto z czym musieli zmagać się ówcześni restauratorzy: *Leon J.*

<sup>36</sup> Ibidem, Raport policyjny z dn. 19-20 VII 1923, k. 390.

<sup>37</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 1, 3 I 1923.

<sup>38</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 7, 10 I 1932.

<sup>39</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 137, 17 VI 1932.

<sup>40</sup> APB, Akta miasta Bydgoszczy, sygn. 3641, Raport policyjny z dn. 23-14 VI 1922, k. 50.

<sup>41</sup> Ibidem, Raport policyjny z dn. 14-16 VII 1923, k. 382.

<sup>42</sup> Ibidem, Raport policyjny z dn. 10-12 VI 1922, k. 41.

<sup>43</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 145, 28 VI 1934.

<sup>44</sup> APB, Akta miasta Bydgoszczy, sygn. 3640, Raport policyjny z dn. 11-12 VIII 1921, k. 398.

<sup>45</sup> Ibidem, sygn. 3641, Raport policyjny z dn. 2-4 IX 1922, k. 109.

<sup>46</sup> Józef Żernicki, *Bydgoszcz w cyfrach 1920-1924*, Bydgoszcz 1925, s. 39.



będąc w stanie pijanym wpadł w tak wojowniczy nastrój, że począł tłuc szklanki, kieliszki, wywracać stoły i krzesła itp. Wyladowując z siebie pijańską pasję. Gdy mu jednak było tego wszystkiego mało, chciał zabrać się do butelek napęcznionych różnymi spirytualiami aby i z nimi zrobić porządek<sup>47</sup>. Nie wszyscy godzili się na tak bezsensowne straty. Determinacja, z jaką właściciele knajp chronili dobytek, może napawać grozą. W lokalu „Wenecja” przy pl. Piastowskim restaurator „prewencyjnie” postrzelił w nogi młodą kobietę i jej towarzysza<sup>48</sup>. Wspomniany Leon J. swoje dalece niestosowne zachowanie niemal przeplącił życiem. Po gwałtownej interwencji gospodarza do *broczącego krwią* awanturnika trzeba było *zawezwać lekarza*. *Czy musiało dojść aż do tego* – retorycznie pytał dziennikarz<sup>49</sup>.

Mieszkańcy grodu nad Brdą nie różnili się od społeczności innych miast ani ilością spożywanego alkoholu, ani skutkami opilstwa. W „Pamiętniku Gapia” Zbigniew Raszewski wspomina: *Narzekano na pijaństwo, powszechnie łączono je z desperacją ludzi popadających w biedę z powodu kryzysu gospodarczego (...)* *sam widziałem ludzi pijących z rozpacz*<sup>50</sup>. Bydgoszcz, jako siódme co do wielkości miasto w Polsce, mocno odczuwała wahania koniunktury gospodarczej<sup>51</sup>. Kondycję społeczeństwa, rozumianą zarówno jako jego stan materialny, jak i duchowy, można zatem mierzyć liczbą opróżnionych butelek.

W okresie międzywojennym nie brakowało ludzi, których filozofię życia najtrafniej oddałyby słowa amerykańskiego poety Charlesa Bukowskiego (1920-1994): *Gdy wydarzy się coś złego, pijesz, żeby zapomnieć. Kiedy zdarzy się coś dobrego, pijesz, żeby to uczcić. A jeśli nie wydarzy się nic szczególnego, pijesz po to, żeby coś się działo*. Wydaje się zatem, że w kwestii kultury konsumpcji można powiedzieć: *Nihil novi sub sole*.

## Inter-war Bydgoszcz in the fumes of alcohol

### Summary

**Key words:** alcoholism, social pathologies, Bydgoszcz

In spite of restrictive regulations on alcohol consumption, intoxicated Bydgoszcz residents often ended up behind bars of municipal police stations. In 1923, 603 drunk people were arrested, and in 1929 – 644. 1935 was a record year, when

<sup>47</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 225, 30 IX 1931.

<sup>48</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 13, 17 I 1939.

<sup>49</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 225, 30 IX 1931.

<sup>50</sup> Z. Raszewski, *Pamiętnik gapia. Bydgoszcz, jaką pamiętam z lat 1930-1945*, Bydgoszcz 1994, s. 273-274.

<sup>51</sup> *Historia Bydgoszczy*, t. 2, cz. I (1920-1939), pod red. M. Biskupa, Bydgoszcz 1999, s. 183.

802 Bydgoszcz residents were arrested due to drunkenness. The cause of this state of affairs was ascribed to the too high number of bars and retails of alcoholic drinks. In the 1920's, there were 426 residents (including babies) per one establishment with alcohol, and over 80 restaurants serving alcohol operated in the city centre itself! Labourers and craftsmen were the most frequent alcohol abusers, and slightly rarer – industrialists, traders and trade agents. Thus, this phenomenon was proportional to the number of individual professional groups. Bydgoszcz residents did not stand out above other urban communities as regards the amount of consumed alcohol, or reactions after alcohol abuse. Newspapers reported with tongue in cheek the adventures of strong alcoholic beverage enthusiasts. Though sometimes the humorous form had to make room for gloomy accounts of tragic endings of drunken excesses, unquestionably dominant was satire, which reduced the problem to an indispensable element of colourful urban folklore.

## **Bydgoszcz der Zwischenkriegszeit in Alkoholdunst**

### **Zusammenfassung**

**Schlüsselbegriffe:** Alkoholismus, soziale Missstände, Bydgoszcz

Trotz restriktiver Vorschriften über den Alkoholkonsum kamen betrunkene Bydgoszczer oft hinter Gitter der städtischen Polizeidienststellen. 1923 wurden 603 und 1929 644 betrunkene Personen festgenommen. Das Rekordergebnis wurde aber im Jahre 1935 verzeichnet, als wegen der Trunkenheit 802 Einwohner Bydgoszcz festgenommen wurden. Die Ursache dieser Lage sah man in den überzähligen Ausschänken und Verkaufspunkten von alkoholischen Getränken. In den 20er Jahren sollen auf einen Betrieb mit Alkohol 426 Einwohner (inklusive Säuglinge) gekommen sein, und selbst im Stadtzentrum waren etwa 80 Gaststätten tätig! Meistens haben Arbeiter und Handwerker übermäßig getrunken, seltener Industrielle, Kaufleute und Handelsvertreter. Dieses Phänomen war also proportional zur Größe der jeweiligen Berufsgruppen. Die Einwohner Bydgoszcz haben sich durch die Menge des konsumierten Alkohols oder die Wirkungen des übermäßigen Konsums nicht von anderen Stadtgemeinschaften unterschieden. Die Presse hat augenzwinkernd über Abenteuer der Liebhaber alkoholischer Getränke berichtet. Und obwohl manchmal ein humoristischer Ton düsteren Berichten über tragische Folgen von Saufgelagen weichen musste, überwog unzweifelhaft die Satire, welche dieses Problem auf das unerlässliche Element der bunten städtischen Folklore reduziert hat.